

Zbigniew Bauer

Od redakcji

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 12,
3-5

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od Redakcji

Ta książka jest poświęcona niezwykłemu człowiekowi. Doprawdy, niekiedy trudno nam uwierzyć, że Profesor Bolesław Faron obchodzi już siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin; widząc kogoś tak energicznego, uśmiechniętego, wysportowanego, pełnego wewnętrznej siły i optymizmu, uznawalibyśmy Go raczej za naszego rówieśnika. I zapewne lepiej brzmiałoby przesłanie: to także pół wieku Twojej, Panie Profesorze, pracy naukowej.

Uczony, pedagog, publicysta, dyplomata, polityk, organizator życia naukowego, wydawca... Kolejność obszarów aktywności Profesora nie ma tu zresztą większego znaczenia. Na każdym z nich sprawdzał się doskonale i teraz zapewne, gdy w zaciśniętym domu podsumowuje swoje trzy czwarte wieku, może mieć powody do satysfakcji. Jak gospodarz po żniwach, który widząc pełny spichlerz, czuje radość, czuje bliskość plonu. Ten plon to ogromny dorobek naukowy: kilkanaście książek, setki artykułów, szkiców, esejów, a także reportaży, zbiorów wspomnieniowych, felietonów. Ten plon to wkład w kształt polskiej edukacji na różnych poziomach. Ten plon – co w biografii Profesora zawsze trzeba podkreślać – to rzesze wypromowanych magistrów polonistyki, doktorów, wspieranych recenzjami doktorów habilitowanych, z których wielu zostało profesorami rozmaitych uczelni. To także ci, którzy co prawda nie zajmują się literaturą, lecz stykając się z Faronem jako „panem od polskiego”, choćby w minimalnym stopniu odczuli potrzebę kontaktu z literaturą, chęć wnikliwego czytania i rozumienia świata zamkniętego w słowie. I wreszcie ów plon to zainteresowanie polską kulturą wśród obcokrajowców, którym Profesor, pełniąc misje zagraniczne, przybliżył niełatwe drogi polskiej myśli, polskie dylematy i dramaty.

Dwa są bieguny, między którymi można umieścić dorobek Profesora. To z jednej strony ciekawość – z drugiej strony wierność. Ten pierwszy wskazuje na przyszłość, na czas i świat, które mają nadejść. Ten drugi – to wychylenie w przeszłość, dawność, poszukiwanie korzeni własnych i korzeni tego, co jest głównym obszarem zainteresowań badawczych Bolesława Farona: literatury polskiej. Ciekawość może realizować się rozmaicie: to ciekawość ludzi, poznawanych poprzez literaturę, jaką po sobie pozostawili, ale również chęć docierania do tych, których nie zna główny nurt literaturoznawczy, zapomnianych lub znanych jedynie wytrawnym znawcom. Z ciekawości powstawały szkice i eseje o twórcach samorodnych, lokalnych działaczach kulturalnych, amatorach sztuki (amator to przecież ten, kto kocha). W czasie licznych podróży po świecie poznawał Profesor ludzi, w których znajdował osobliwe pasje i talenty, a o których – gdyby nie reporterski zmysł Autora – zapewne nigdy nikt by nie wiedział.

A wierność? Był Profesor wierny przede wszystkim zasadom badawczej rzetelności: fascynował go zawsze szczegół, drobiazg biograficzny, konteksty wszystkiego, co się w literaturze i wokół niej działo. Bolesław Faron, ukształtowany przez wielkie osobowości literaturoznawcze, takie jak Stanisław Pigoń, Kazimierz Wyka, Wincenty Danek czy Jan Nowakowski, należy do tego pokolenia literaturoznawców, dla których żmudne niekiedy i czasami nieefektywne badania źródłowe są równie ważne jak błyskotliwe konstrukcje teoretyczne – choć i od nich nie stronił. Obszary, na których okazał się ciekawym i wiernym badaczem, to Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, a także najnowsze zjawiska literackie. To prawda, że dorobek Bolesława Farona będziemy zawsze kojarzyli z Władysławem Orkanem i Zbigniewem Uniłowskim, którym poświęcił mnóstwo badawczego i interpretatorskiego wysiłku. Ale równie dużo uwagi skupił na kontekstach polskiej literatury modernistycznej, sięgając głęboko w dramatyczne dzieje dziewiętnastowieczne. Jest pilnym obserwatorem polskiej literatury współczesnej, chociaż nie zawsze akceptuje jej ekscesy.

Wierność w przypadku Profesora ma jeszcze jeden wymiar: to wierność wobec miejsca, „gdzie wszystko się zaczęło” – Sądecczyzny. Chłopak z Czarnego Potoka koło Łącka, zostawszy profesorem, rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, ministrem, dyplomatą w Wiedniu – zawsze będzie wierny swojej „małej ojczyźnie”, swojej rodzinnej wsi, swojemu domowi, a w nim matczynej skrzyni, w której nieustannie będzie odkrywał znaki przeszłości, ikony i ikonki odsyłające do rdzenia ludzkiej tożsamości. Będzie odnajdywał cienie tych, których nie ma już wśród żywych i będzie poszukiwał tych, którzy jeszcze są, by uchwycić coraz cichsze echa: ludzi, przedmiotów, krajobrazów. Trzeba przy tym dodać, że narracje Farona – zawarte w jego wspomnieniach, rozsypane także w książkach quasi-reportażowych, nigdy nie są czułościowe. Generalnie: pisarstwo Profesora odznacza się powściągliwością emocjonalną, pewną surowością – co zresztą niekiedy wytykali mu jego recenzenci. A jednocześnie – co zapewne jest wynikiem wpływu Pigionia, a zwłaszcza Wyki – odnajdujemy tu pięknie skonstruowane opowieści o literaturze, literatach, o literackim życiu.

Te dwa wspomniane bieguny bynajmniej się nie odpychają, lecz łączą w jednorodną strategię badawczą, dziś już w literaturoznawstwie rzadką. Jednak trudno byłoby nazwać tę strategię konserwatywną: Bolesław Faron bynajmniej literaturoznawczym konserwatystą nie jest. Dostrzega, iż współczesny model wiedzy o literaturze łączy w sobie wątki antropologiczne, medioznawcze, socjologiczne, psychologiczne – niekiedy w ich wersjach radykalnych. Umie to docenić także w pracach swoich uczniów i współpracowników. Jako dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej (dziś UP) wskrzesił własny pomysł corocznych konferencji naukowych dla pracowników, w trakcie których prezentowano referaty z rozmaitych, niekiedy bardzo odległych od siebie dziedzin. Konferencje te, organizowane we wsi Maniowy, w regionie bliskim sercu Profesora, przyniosły efekt w postaci dziesięciu recenzowanych zeszytów wydawanych przez naszą uczelnię w serii „Studia Historicolitteraria”. Oprócz wymiernych efektów naukowych wspólne konferencje pozwoliły scalić duży zespół Instytutu, zbliżyły do siebie ludzi, co w dzisiejszych czasach jest niezwykle ważne i cenne.

Nie sposób nie wspomnieć o takim obliczu wierności Profesora, jaką jest wierność lewicowym wartościom. Nigdy się ich nie wyparł, nawet jeśli w pewnym momencie swojego życia musiał za to płacić zbyt wysoką cenę. Zdawał sobie zawsze sprawę, że jego życie – owa droga z Czarnego Potoka na rektorskie i ministerialne wyżyny – były częścią losów znacznych grup polskiej inteligencji, tych, o których pisał w *Tańczącym jastrzębiu* przyjaciel Farona, Julian Kawalec.

Wielość pól zainteresowań Profesora, jego osobowość jako badacza, a przede wszystkim jako nauczyciela, przyjaciela i towarzysza naukowych karier wpłynęła na kształt niniejszej książki. Znalazły się tu klasyczne prace historycznoliterackie, ale obok nich publikujemy eseje kulturoznawcze, filozoficzne, medioznawcze, a nawet translatologiczne. Są teksty poświęcone literaturze dawnej, ale także najnowszej. Są prace źródłowe, które sąsiadują z takimi, które próbują budować koncepty teoretyczne. Są wreszcie teksty o tematyce edukacyjnej. Ta wielość nie jest chaosem: ona oddaje – w takim stopniu, w jakim było to możliwe – osobowość człowieka, któremu ta książka jest poświęcona.

Powinniśmy na zakończenie napisać: „Ad multos annos”, jednak formułka ta nieco się zużyła. Napiszmy więc: „Pozostań z nami, Profesorze, jak najdłużej”.

Zbigniew Bauer